NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 18 Katowice, 30-go kwietnia 1933

Niedziela druga po Wielkiejnocy.

EWANGELJA.

u św. Jana, rozdział X., wiersz 11—16.

W on czas: Rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz, życie własne daje za owce swoje. Lecz najemnik, i kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka; wilk zaś porywa i rozprasza owce. Najemnik tedy ucieka, bo jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Swoje, i one Mnie znają; podobnie, jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. To też i życie Swoje kładę za owce Swoje. Mam ja też inne owce, które nie są z tej owczarni — i te muszę przyprowadzić; one także słuchać będą głosu Mego, i stanie się jedna owczarnia, i jeden pasterz.

LEKCJA

z listu I św. Piotra Apostoła, r, II, w 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście naśladowali ślady Jego. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w uściech Jego; który, gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu; który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarłszy — grzechom, żyli sprawiedliwości; którego silnością jesteście uleczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do Pasterza i Biskupa dusz waszych.

Nauka niedzielna.

o naszych obowiązkach wobec Pasterza.

Pan Jezus często porównywał siebie do pasterza, a wiernych do owiec i baranków. Dla ówczesnych ludzi było to porównanie bardzo zrozumiałe, bo znali oni dobrze rozpowszechnione wtedy życie pasterskie. Wiedzieli dobrze, jakie ma obowiązki pasterz wobec swojej owczej gromady, znali też stosunek owiec do dobrego pasterza, ich posłuszeństwo i uległość dla jego głosu i znaków.

Zbawiciel, jako dobry pasterz, zna nas doskonale, przenika nasze myśli i pragnienia, daje nam bujne pastwiska swojej nauki, sakramentów i łaski, strzeże przed atakami szatana. Nie zaniedbał niczego, aby dusze nasze doszły do owczarni niebieskiej i tam znalazły pokój i radość.

A jaki jest nasz stosunek do Najświętszego Pasterza? Co jesteśmy mu winni?

Powiada w dzisiejszej ewangelji Pan Jezus: „Znam moje i znają Mnie moje". Pierwszy tedy nasz obowiązek to **poznanie Dobrego Pasterza.** Mamy iść za Nim, musimy tedy poznać Go dobrze, — obraz Jego osoby wbić w nasz umysł i wyobraźnię, rozważyć Jego wobec nas wymagania, rozkazy i rady. Czy wszyscy mamy to zupełne poznanie? Czy wszyscy umielibyśmy odpowiedzieć na to pierwsze, zasadnicze pytanie: Kto jest Jezus Chrystus? Z okazji nauk katechizmowych w kościele jakże często stwierdza się, że nawet na to pytanie znaczna część katolików nie umie dać odpowiedzi, nie wie, że Jezus Chrystus to prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. O Jego życiu i nauce wie ogół wiernych także niewiele. Jeszcze ci, co chodzą na kazania, mają jakie takie o tem pojęcie, inni zaledwie coś wiedzą. Czy to nie wstyd, by o osobie, życiu i nauce swego Zbawiciela tak mało wiedzieć! A tak łatwo i tanio to zrobić można! Mamy polskie wydania ewangelij, mamy tańsze i droższe żywoty naszego Odkupiciela. Naukę Jego zawiera w skróceniu katechizm i biblje szkolne. Trochę tylko dobrej woli!

Nie wystarcza jednak sama znajomość osoby i nauki Pana Jezusa. Judasz także znał Mistrza i Jego naukę, a nanic mu się to nie przydało. Powiada Zbawiciel w ewangelji, że owce „słuchać będą głosu mego", czyli pójdą za Nim, za Jego wołaniem, jak owce za głosem pasterza. **Posłuszeństwo** tedy słowom Jezusowym, to drugi nasz obowiązek. Poznawszy naukę Jego z ewangelji i opowiadania Kościoła, mamy za tą nauką iść, wykonywać ją w życiu codziennem. Dopiero wtedy okażemy miłość ku Najświętszemu Pasterzowi, damy mu dowód swego przywiązania i wierności i będziemy mogli wnijść do owczarni. Owca nieposłuszna zginie w górach, zawikła się w ciernie, narazi się na pożarcie przez dzikie zwierzęta. Tak i z duszą naszą będzie, jeśli nie pójdziemy za słowami Pasterza.

Budowa jednej owczarni zależy też w znacznej mierze od nas. Dobrym przykładem i dobrem słowem możemy niejednego pociągnąć do Boga. Przez modlitwę i ofiarę na cele misyjne, możemy wesprzeć tych, co nawracają pogan. Niechże nas w tej budowie nie braknie! Amen.

Ewangelja na święto Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.

Jan 19, 25—27.

Onego czasu stały podle krzyża Jezusa matka Jego i siostra Matki Jego Marja Kleofasowa i Marja Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł uczniowi: Oto Matka twoja! I od onej godziny wziął ją uczeń pod swą pieczę.

Nauka.

na święto Królowej Korony Polskiej.

(3 Maja).

Ojciec św. Pius XI dekretem z dnia 15-go stycznia 1930 roku pozwolił, że wszyscy kapłani w Polsce w dniu 3 maja odprawiają osobną Mszę św. i osobne pacierze o Najśw. Marji Pannie, Królowej Korony Polskiej. W pacierzach kapłańskich znajduje się nauka św. Piotra Damjana o Najśw. Pannie, którą przytaczamy. Czule przemawia w niej święty kaznodzieja do Najśw. Matki. Mówi:

„Dziewico, Bogarodzicielko, której piękność podziwiają słońce i księżyc, daj pomoc bezustannie wołającym do Ciebie. Zwróć się ku nam, zwróć o Sunamitko, zwróć, byśmy mogli spojrzeć na Ciebie.

O błogosławiona, o przebłogosławiona, zwróć się najpierw ku nam dla Twej natury. Czy dlatego że już tak przebóstwiona jesteś, zapomniałaś o naszej naturze? Nigdy, o Pani, bo wiesz, w jak trudnem położeniu nas zostawiłaś, gdzie słudzy Twoi są, ile win popełniają! Nie przystoi bowiem, by tak wielkie Twoje miłosierdzie zapomniało o takiej naszej nędzy! Choć odsuwa Cię od nas Twoja chwała, ale zbliża wspólna natura. Nie tak w pamięci Ci stoi sama sprawiedliwość Boża, byś aż nie miała miłosierdzia, ani też nie jesteś tak nieczułą, byś nie miała być współczującą. Naszą masz nature, sprawiedliwą więc jest rzeczą, abyśmy z rosy takiej miłości obficiej napełnieni byli.

Powtóre zwróć się do nas dla Twej potęgi. — Uczynił Ci wielkie dziwy, który możny jest, i dana Ci jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Niema niemożliwej rzeczy dla Ciebie, którą możesz podnieść do nadziei zbawienia nawet wątpiących. Jakże bowiem potęga Boża mogłaby opierać się Twej mocy, skoro z ciała Twego wzięła początek swego ciała? Przystępujesz do tego złotego Ołtarza odkupienia ludzkiego, Jezusa, nietylko prosząc, ale też rozkazując, jako Pani a nie sługa. Niechże skłoni Cię natura, niech Cię skłoni Twoja moc, bo im potężniejsza jesteś, tem też powinnaś być miłosierniejsza. Chwałą bowiem dla mocarza jest nie mścić się za krzywdy, choć może to uczynić.

Po trzecie, zwróć się ku nam dla Twej miłości. Wiem, Pani, żeś najłaskawszą i że kochasz mocną miłością nas, których Syn Twój i Bóg Twój w Tobie i przez Ciebie ukochał najwyższą miłością. Któż to wie, ilekroć razy przełamujesz gniew Sędziego, gdy moc sprawiedliwości wychodzi z Bóstwa!

Po czwarte, zwróć się do nas dla Twego szczególnego wyróżnienia. W ręku Twoim są skarby miłosierdzia Bożego i sama wybrana jesteś, której dary łaski są udzielane. Niechże dalekim to będzie od Ciebie, by ręka Twoja miała już przestać dawać, gdy Ty przecież szukasz sposobności, by zbawiać nędznych i rozlewać miłosierdzie. Twoja bowiem chwała nie zmniejsza się, ale owszem, rośnie, gdy pokutujący zostają usprawiedliwieni i otrzymują chwałę.

Zwróć się tedy ku nam, abyśmy Cię widzieli. Największą chwałą jest patrzeć po Bogu na Ciebie, zjednoczyć się z Tobą i przebywać pod Twoją łaskawą opieką.

Wysłuchaj nas, bo Syn Twój czci Cię przez to, że Ci niczego nie odmawia, który jest błogosławiony Bóg na wieki, wieków. Amen".

Królowa majowa.

Błyszczą kwiecie, wonią róże,
Bo już nadszedł maj;
Pląsa chłopiec, dziewczę hoże,
Bo na świecie raj!

A na tronie z samych kwiatów
Najpiękniejszy kwiat
Suknia z pereł i bławatów:
To Marja — świat.

Wyciągnijcie swe ramiona
Ku Królowej Tej,
Któż wspomoże gdy nie Ona?
Zbawienie u Niej.

O Panienko nasza święta,
Pomocy nam daj,
Niechaj syn Twój nas pamięta,
Byśmy poszli w raj.

Z życia św. Moniki.

(4 maja.)

Powszechna jest dzisiaj skarga rodziców na trudności w wychowaniu dzieci. Niech spojrzą w swem utrapieniu na przykład św. Moniki, matki św. Augustyna. Święty Augustyn ochrzczony został w 33 roku życia. Do tego roku prowadził życie burzliwe. Jego złe obyczaje, jego przynależność do sekty manichajskiej wyciskały gorzkie łzy z oczu matki przez lat kilkanaście.

Monika użyła wszelkich środków, by wpłynąć na zmianę życia u syna. Sama przekonywała go, że jest na złej drodze, prosiła o pomoc dobrych ludzi, przedewszystkiem zaś przypuściła szturm do nieba. Pocieszał ją biskup, zapewniając, że „syn tylu łez nie zginie".

Augustyn wymykał się stale z pod jej wpływu. Wreszcie ukradkiem wyjechał do Rzymu a stamtąd do Medjolanu, gdzie objął stanowisko profesora wymowy. Monika podążyła za nim. Odbyła uciążliwą podróż, straszna burza omal nie zatopiła okrętu, wszystko jednak przetrwała mężnie, byleby tylko być blisko błądzącego syna.

Odnalazła go w Medjolanie. Zaznajomiła się tam ze św. Ambrożym, biskupem miasta, na którego wspaniałe kazania uczęszczał św. Augustyn. — Łaska Boża, słowa św. biskupa, łzy matki — kruszyły powoli serce Augustyna. Po długiej walce duchowej poddał się działaniu łaski. Wieloletnie, wytrwałe nauki matki zostały wysłuchane, Augustyn nawrócił się.

Któż zdoła opisać ową chwilę, kiedy Augustyn, rzucając się na kolana przed matką, powiedział jej z głębi wdzięcznego serca: „Stało się, czego tak gorąco pragnęłaś!"

Królowa Korony Polskiej.

Dnia 1 kwietnia 1656 roku po ślubach króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej udała się procesja do sąsiedniego kościoła XX. Jezuitów i tam nuncjusz papieski, odmawiając litanję loretańską dodał poraz pierwszy wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami".

Tytuł ten był już jednak nadawany Najświętszej Pannie wcześniej. Opowiada o tem Albrecht

Stanisław Radziwiłł w swej książce o Matce Bożej p. t. „Dyskurs o Pannie Najświętszej". Pisze on:

„Znałem kapłana jednego wielce pobożnego z zakonu Bernardynów, którego Mszy świętej słuchiwałem w Rzymie, ojca Bartłomieja, prostaczka wiel kiego, takiego, że nawet nie wiedział, co to jest Polska; ten gdy Mszę św. miał tego właśnie dnia, którego świętej pamięci król polski Zygmunt Trzeci z rokoszany pod Guzowem bitwę miał, w memento w rozmyślaniu przed podniesieniem Najświętszego Sakramentu, krzyknął głosem po włosku tak: O Polonia, quvanti ne hai patroni — po polsku tak się ma rozumieć: O Polsko — jak ty masz wielu obrońców!

Spytany po Mszy św., dlaczego się tak głośno ozwał, odpowiedział posłuszeństwem związany, iż widział, a ono dekret Bóg wydał na jakąś Polskę, aby zginęła i dopuścił, aby poddani wygrali przeciw królowi, zatem i państwo miało upaść.

A oto Najświętsza Panna powstawszy padła przed Majestatem Bożym, a za Jej powodem i patronowie polscy upadli, prosząc o odmianę dekretu i o łaskawy wyrok. Uczynił Pan Bóg, o co Go prosili. Pod ten czas i tego dnia król bitwę wygrał, jako się z relacjej prawdziwej doznało".

„Był kapłan wielkiej pobożności imieniem Julius Mancinellus Societas Jesu (Jezuita), — pisze dalej wymieniony autor, — bliski i szczery przyjaciel Zygmunta III, mąż niemniejszej nauki jako i świątobliwości. Czasu jednego kapłan ten miłością Ducha Świętego rozpalony ku Najświętszej Pannie, pragnął i chciał Ją jakim nowym tytułem uczcić. Widziała Panna Najświętsza jego pragnienie, na które tak mu odpowiedziała: **„Zów Mnie Królową Polską"**.

Działo się to 14 sierpnia 1618 r. w Neapolu, a więc prawie 40 lat przed ślubami Jana Kazimierza.

Jubileusz odkupienia ludzkości.

II.

Warunki jubileuszu.

1. Miejscem, w którem można dostąpić jubileuszowego odpustu zupełnego, jest Rzym, stolica chrześcijaństwa: „Pragniemy gorąco — pisze papież — abyście synowie ukochani, przybywali jak najliczniej jako pątnicy do Miasta Wiecznego; do tego Miasta, które jest jakby ośrodkiem wiary katolickiej i siedzibą i stolicą Namiestnika Jezusa Chrystusa".

Ponieważ jednak Ojciec św. nazywa jubileusz „Latem Miłościwem", a nadto zamierzył ogłosić „powszechny wielki jubileusz", chyba nastąpi nowe zarządzenie papieskie o rozciągnięciu tego na cały świat, by w rzeczy samej on mógł stać się powszechną łaską.

2. Czas. Jubileusz „rozpoczął się z dniem 2-go kwietnia rb. i trwać ma aż do 2 kwietnia roku 1934, w myśl kanonu 923", t. zn. odwiedziny bazylik odbywają się już od południa w dniu 1 kwietnia rb., a zakończyć się muszą 2 kwietnia 1934 r. o północy.

3. Spowiedź i Komunja św. Każdy odpust zupełny przypuszcza uprzednio odbytą spowiedź i Komunję św. — Ojciec św. podkreśla ten ważny warunek: „Wszystkim wiernym obojga płci, którzy po należytej spowiedzi i Komunji św. nawiedzą (wyznaczone Bazyliki)... udzielamy i przyznajemy litościwie w Panu... odpustu zupełnego całej kary, którą za grzechy swoje ponosić winni, jeśli poprzednio otrzymali odpuszczenie i przebaczenie popełnionych przez siebie grzechów". Ta spowiedź i Komunja św. muszą być czynnościami religijnemi t. zw. nadobowiązkowemi. To też spowiedź, odbywana w okresie wielkanocnym, jako i Komunja św. wielkanocna, nie wystarczą do pozyskania odpustu jubileuszowego. Nadto te czynności powinny być należycie spełnione, nie zaś w sposób świętokradczy, niegodnie, przyczem ze strony wiernego ma im towarzyszyć intencja zyskania odpustu. Warto przypomnieć przepis kan. 931 + 3, iż wierni, którzy zwykle przynajmniej dwukrotnie w ciągu miesiąca przystępują do sakramentu pokuty, lub świętą Komunję w stanie łaski i z należną a pobożną intencją codziennie przyjmują, mogą wprawdzie osiągnąć wszystkie odpusty, nawet bez aktualnej spowiedzi, lecz wyłącza się odpust jubileuszowy. Nawet tego rodzaju osoby pobożne powinny choć jedną swą spowiedź odbyć oraz przyjąć Komunję św. w tej specjalnej intencji uzyskania jubileuszu. Kwestja powstaje, czy te czynności religijne muszą być wykonane w samym Rzymie? Otóż bulla „Quod nuper" nie przepisuje tej okoliczności w odniesieniu do spowiedzi i Komunji św.: mówi jedynie o zwiedzeniu Bazylik rzymskich.

4. Odwiedzenie bazylik. Wierni „nawiedzą trzykrotnie.... Bazyliki: Lateraneńską św. Jana, Watykańską, św. Piotra, św. Pawła nad drogą Ostji i św. Marji Większej na Eskwilinie". Trzeba odwiedzić każdą z czterech bazylik trzykrotnie, tak, że w całości należy dopełnić dwunastu nawiedzin. Aby ułatwić spełnienie tego warunku, Ojciec św. zaznacza: „W sprawie nawiedzenia bazylik zauważyć należy, że wierni, wyszedłszy co dopiero w Bazyliki, mogą do niej powrócić raz i drugi celem drugiego i trzeciego nawiedzenia". Żadna kolejność w odwiedzaniu bazylik nie została przepisana: jak głosi Bulla, nawiedzenia mogą odbywać się „już w jednym i tym samym dniu, już też w różne dni, w jakiejkolwiek kolejności".

Te nawiedziny mają być również aktem religijnym, a zatem im towarzyszyć powinna intencja uczczenia P. Boga. Ponadto ma to być uczynek religijny nadobowiązkowy, tak, że odwiedzenie bazyliki w niedzielę czy w święto nakazane w celu obowiązkowego wysłuchania Mszy św., nie mogłoby być uznane za spełnienie warunku jubileuszowego, chyba że wejście do bazyliki nastąpiłoby przed rozpoczęciem Mszy św. lub gdyby ktoś pozostał w niej po wysłuchaniu Mszy św.

5. Modlitwy. Wierni, podczas każdorazowego odwiedzenia bazyliki „pomodlą się na intencję Ojca św."; przyczem tym razem modły zostały dokładnie określone, by w ten sposób „one goręcej zachęcały i zagrzewały umysły wiernych do rozpatrywania Odkupienia Bożego a szczególnie Męki Pańskiej".

Oto wyraźny przepis bulli. Prócz tych modlitw, które każdy samorzutnie według własnej pobożności zaniesie do Boga, należy przed ołtarzem Najśw. Sakramentu zmówić pięć razy „Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu" a nadto raz na Naszą intencję; następnie zmówić należy przed wyobrażeniem Jezusa Ukrzyżowanego trzykrotnie wyznanie wiary „Wierzę w Boga" i raz modlitewkę: „Uwielbiamy Cię, Chryste, i dziękujemy Tobie, itd." albo inną podobną; następnie należy udać się do Bogarodzicy Dziewicy i rozważając jej boleść, od-

... tam siedem razy pozdrowienie Anielskie „Zdrowaś Marja", załączając raz uwielbienie: „Spraw to, Matko Święta, itd." albo inne podobne; wkońcu zbliżyć się należy do Konfesji i odmówić jeszcze raz wyznanie wiary katolickiej zwykłą formułą (Wierzę w Boga). Przypomnieć wypada zarządzenie Kodeksowe, iż przepisane modły w intencji Ojca św. mają być ustnie wypowiedziane (kan. 934. 1), lecz można je odmówić w jakimkolwiek języku (kan. 934. 2) oraz „naprzemian z towarzyszem" (kan. 934. 3).

Trzeba pomodlić się w intencji Ojca św. przyczem wyraźna świadomość i pamięć o niej nie jest niezbędną. W ogólności intencja Ojca św. odnosi się do podwyższenia Kościoła, rozkrzewienia wiary, usunięcia herezji, nawrócenia grzeszników, zgody między władcami chrześcijańskimi oraz do innych potrzeb ludu chrześcijańskiego.

Intencja szczególna, na którą Ojciec św. kładzie nacisk w obecnym roku jubileuszowym, jest ta „aby Miłościwe Lato przywróciło pokój duszom, Kościołowi należytą wszędzie wolność, a narodom wszystkim zgodę i prawdziwy dobrobyt".

Bulla „Quod nuper" nie przepisuje żadnej kolejności w spełnianiu przepisanych czynności religijnych, tak, że porządek między niemi jest pozostawiony dowolnemu uznaniu i dogodności wiernego, który może zacząć bądź od spowiedzi, bądź od odwiedzin. Odpust przecież jubileuszowy zyskuje się dopiero w chwili dopełnienia w stanie łaski ostatniego aktu.

Na podkreślenie zasługuje szczególna hojność Stolicy Apostolskiej, skoro zezwala na zyskiwanie wielokrotne odpustu jubileuszowego: „Postanawiamy, że wierni niniejszy odpust jubileuszowy dostąpić mogą czy dla siebie, czy też za zmarłych tyle razy, ile wypełnią przepisane warunki". Pamiętać trzeba, że nawet spowiedź i Komunję św. należy wtedy powtarzać (kan. 931, 3).

Wreszcie Ojciec św. łagodzi warunki względem tych wiernych, którzy, przynajmniej podjąwszy podróż do Rzymu, „wskutek choroby albo innej jakiejś przeszkody, czy zaskoczeni śmiercią, nie zdołali dopełnić określonej liczby nawiedzin, a nawet nie zaczęli ich jeszcze wypełniać, w ten sposób, że pod warunkiem spowiedzi i Komunji św. korzystać mogą z odpustu jubileuszowego tak samo, jak gdyby cztery wyżej wymienione Bazyliki rzeczywiście nawiedzili".

Bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła.

Kardynałowi Czackiemu, zacnemu niegdyś posłowi papieskiemu, który się urodził 1834 i umarł 1888 r., wystawili przyjaciele w Rzymie wspaniały nagrobek przez sławnego rzeźbiarza polskiego Piusa Welońskiego. Obraz Najświętszej Panny Marji z Dzieciątkiem Jezus zdobi nagrobek z napisem: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!" Tak uczczono sławnego męża, który życie swoje poświęcił Kościołowi.

Przeciwnik zaś zawzięty Kościoła, pierwszy minister włoski Crispi, musiał złożyć ministerstwo. Chociaż dawniej był burzycielem i oskarżonym, że miał dwie żony, za przyczyną masońskich przyjaciół swoich został ministrem i przez wiele lat dawał się we znaki Ojcu św., kasował zakłady kościelne i gnębił wiarę katolicką. Lecz bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła. Kościół stoi, a Crispi upadł.

Pan Bóg nagradza litujących się nad ubogiemi.

Zmarły pod koniec ubiegłego stulecia w Szwajcarji Jezuita o. Bole (w 80 r. życia), jeszcze w dziecięcym wieku z grobem zapoznać się miał, i to w najokropniejszy sposób; nad pięcioletnim zaledwie chłopczyną zapaść miało wieko trumienki na zawsze.

Od pochowania żywcem uratowała go jałmużna. Przynosił on ją codziennie ubogiej rodzinie, mieszkającej obok domu jego rodziców. Pewnego razu ustały jakoś nagle te miłe odwiedziny. Ojciec onej ubogiej rodziny przekroczył tedy sam próg domu Bolego, aby się dowiedzieć o losie swojego małego dobrodzieja. Zastał smutek, niemą boleść rodziców Bolego; ulubiona ich dziecina spoczywała już w trumnie, którą niezadługo na miejsce wiecznego spoczynku wynieść miano.

Biedak podszedł szlochając do chłopca, począł całować drobne ręce swego żywiciela, potem poruszać jego ciałem, pociągać za włosy i wreszcie łaskotać piórkiem w otworach nosowych małego. Nagle drgnął chłopczyna, otwarł oczy i wiele lat potem służył Panu, który go tak nagrodził za miłosierdzie nad ubogimi.

Kara Boża za prześladowanie katolików.

Biskup schyzmatycki w Wilnie, archirej Aleksy Ławrow Platonow, zagorzały nieprzyjaciel Kościoła katolickiego, postarał się w Petersburgu o to, aby kościółek z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie zamknąć. Rząd nakazał katolickiemu biskupowi, ks. Awdziewiczowi, usunąć obraz. Książę Kościoła pojechał do ministra z prośbą o cofnięcie rozkazu. Ale napróżno prosił; minister nie przychylił się do prośby. Biskup tak się tem zmartwił, że ciężko zachorował. Prawosławny archirej triumfował. Wtem, co się dzieje! Oto **nagle na zdrowego archireja przyszła choroba i w ciągu kilku minut zmarł.** Katolicy mówią, że to kara Boża za prześladowanie katolików. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Biskup schyzmatycki Meve w Wilnie był głównym motorem myśli odebrania katolikom słynnego cudami obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Umarł on na paraliż. Ta sama choroba zabrała jeszcze dwóch innych biskupów schyzmatyckich w przeciągu miesiąca. Byli nimi arcybiskup Cyryl w Kownie i arcybiskup Nikonor w Odessie. Ludność katolicka w Polsce widziała w tych trzech nagłych zgonach, zaszłych niemal równocześnie, potwierdzenie tej prawdy, **że każdy, kto odważy się podnieść świętokradzką rękę na Najśw. Pannę w Ostrej Bramie, bywa rażony zemstą Bożą.** Pamiętamy też, że przed mniejwięcej 60 laty jubiler, delegowany przez rząd rosyjski do oszacowania klejnotów na cudownym obrazie Najśw. Panny w Częstochowie, umarł nagłą śmiercią, zanim dokończył roboty.